

## O MĄDREJ DEKARBONIZACJI

---

Od początku roku zagadnienia dotyczące energetyki, zwłaszcza zasilanej węglowo, znowu są gorącym tematem - przede wszystkim z powodu ryzyka wzrostu cen energii i działań rządu w tym obszarze, ale także z uwagi na pojawiające się w kampanii europejskiej pomysły radykalnej dekarbonizacji polskiej gospodarki. Warto podsumować najważniejsze kwestie dotyczące polskiej energetyki w perspektywie minionego półrocza.

Jako kraj należący do UE jesteśmy skazani na dekarbonizację w dłuższej perspektywie. Nie należy jednak przesadzać, lecz należy działać pragmatycznie - korzystać z węgla, jako podstawowego zabezpieczenia polskiej energetyki, a jednocześnie szybko i efektywnie budować alternatywne źródła czystej energii.

Górnictwo w Polsce to wciąż dochodowy biznes. Oczywiście, mogłoby być efektywniejsze i lepiej zarządzane. To jest kierunek, w którym należy podążać. Nie mają natomiast sensu pomysły z kategorii: „w ciągu 10 lat zamkniemy wszystkie kopalnie”. Przede wszystkim dlatego, że nasza energetyka zawodowa, co prawda oparta jest na węglu, ale jednocześnie na dosyć nowoczesnej i w miarę przyjaznej środowisku infrastrukturze. Drugim, ważniejszym elementem jest to, że w perspektywie 15 - 20 lat, nie mamy *de facto* czym zastąpić tak wytwarzanej energii.

Oczywiście, wzrost cen emisji CO<sub>2</sub>, a więc i energii wytwarzanej z węgla, będzie wywierał presję cenową na energię węglową, natomiast poczynione w ostatniej dekadzie inwestycje w nowoczesne, a co z tym idzie wysokosprawne i w miarę czyste, bloki węglowe w największych elektrowniach, mogą być jeszcze przez lata podstawą energetyki zawodowej.

Inną kwestią jest ewentualna budowa kolejnych bloków węglowych - nie chodzi tu jedynie o to, że energia z nich już w fazie budowy może być cenowo nieopłacalna. Dodatkowo w chwili obecnej wydobywanie węgla w Polsce spada i ratuje nas jedynie import, zwłaszcza z kierunku wschodniego. Dlatego trudno byłoby szukać sensu w rozbudowywaniu bloków węglowych w imię bezpieczeństwa energetycznego w sytuacji, w której już teraz mamy kłopoty z zapewnieniem odpowiedniej ilości polskiego węgla - nawet dla potrzeb energetyki!

W tym kontekście niepotrzebna była też swego rodzaju nacjonalizacja aktywów energetycznych - *de facto* wyłącznie węglowych - należących do inwestorów zagranicznych, które mogą być raczej obciążeniem niż wzmocnieniem naszej energetyki, gdyż to teraz na właściciela - czyli państwo - spada ciężar ich problemów z emisją CO<sub>2</sub>. Generalnie, łagodna i pragmatyczna dekarbonizacja wydaje się rozsądną drogą ewolucji polskiej energetyki.

Optymalnym rozwiązaniem może być, wykorzystywanie nowych technologii, takich jak energetyka rozproszona oparta na OZE czy gazyfikacja (także z wykorzystaniem LNG) mniejszych lokalnych ciepłowni czy elektrociepłowni, przy pozostawieniu trzonu energetyki zawodowej opartej - póki to będzie możliwe i opłacalne - na węglu. Takie podejście może być rozwiązaniem optymalizującym skutki z jednej strony środowiskowe, z drugiej - ekonomiczne. Jest to tym bardziej naglące, że na liście

zakładów energetycznych niespełniających nowych przepisów są głównie małe, lokalne przedsiębiorstwa. Wielkie zakłady energetyczne, po modernizacjach poczynionych w minionej dekadzie, są w stanie w miarę sprawnie dostosowywać się do zaostrzonych regulacji. Dlatego rozsądną drogą jest „rozpuszczanie” emisji CO<sub>2</sub> ze źródeł węglowych w innych czystych źródłach energii - a realistyczne wydają się tu gaz i OZE.

Dodatkowo, zaproponowany przez Minister Jadwigę Emilewicz na początku roku „program powszechnej solaryzacji” wraz z rozwojem kolejnych morskich farm wiatrowych może być mało spektakularną, ale konsekwentną drogą do wspomnianego rozładnia emisyjności.

Polską i europejską debatę o energii i klimacie trzeba bowiem rozpatrywać w kategoriach trzech celów unijnej polityki energetycznej, która zakłada zapewnienia energii w sposób bezpieczny i niezakłócony, o akceptowalnej cenie oraz w sposób nieszkodliwy dla środowiska. Oczywiście, te cele nie są równoważne dla każdego z państw członkowskich, ponieważ o ile np. tzw. stara Unia, zwłaszcza Francja i Niemcy, przykładają szczególną wagę do kwestii środowiskowych i klimatycznych, o tyle dla naszej części regionu priorytetem jest kwestia bezpieczeństwa energetycznego. Naturalnie, nie ma jednego, zadowalającego wszystkich rozwiązania tego dylematu, więc głównym założeniem naszych działań na arenie UE musi być szukanie „naciąganego kompromisu”, czyli takiego który, przy zachowaniu rozwiązań możliwych dla wszystkich stron, będzie możliwie daleko rozciągał właśnie kwestie bezpieczeństwa.

Kolejny problem dotyczy obciążeń zezwoleniami na emisje przemysłu w krajach UE oraz jego konkurencyjności w stosunku do innych krajów. Temat ten jest szczególnie ważny po deklaracjach Arcelor Mittal o planach wygaszenia wielkiego pieca w krakowskiej hucie z powodu wysokich cen energii i nieopłacalności produkcji, ale jednocześnie propozycji Ministra Energii, aby w ramach polityki klimatycznej Unia Europejska wprowadziła podatek importowy od śladu węglowego dla tych, którzy produkują z udziałem węgla, a następnie swoje towary wysyłają do państw UE.

Tego typu podatek wpisywałby się w logikę i filozofię ochrony klimatu przez UE, z tym, że trudno w tej chwili uznać go za realnie możliwy do przeprowadzenia. Dodatkowo, mógłby jako kolejna bariera handlowa, stanowić *de facto* element protekcjonistycznej polityki na świecie, a w rezultacie hamować rozwój gospodarczy.

Z drugiej strony posunięcia takie jak decyzja krakowskiej huty, mogą stawać się czynnikami szybkich zmian w polskiej energetyce. Bez realnego powstrzymania wzrostu cen energii trudno będzie utrzymać konkurencyjność polskiej gospodarki. Tym niemniej polityka klimatyczna realnie przekłada się na wzrost cen energii także dla odbiorców indywidualnych, czemu miały zapobiec rozwiązania prawne uchwalone z końcem zeszłego roku, do których nie ma jednak aktów wykonawczych. O ile obniżenie podatków, zwłaszcza akcyzy na energię dla odbiorców indywidualnych, było krokiem dozwolonym i rynkowo neutralnym, o tyle szkodliwa wydaje się likwidacja rozwiązań rynkowych i zastąpienie ich ręcznym sterowaniem.

**Dr Dawid Piekarczyk, ekspert Instytutu Staszica**